

Ewa Barbara Gutowska

Dziecko alergiczne w przedszkolu Montessori

Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce : kwartalnik dla nauczycieli nr 4,
163-169

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewa Barbara Gutowska
Przedszkole Samorządowe Nr 36
dla dzieci na diecie bezglutenowej
i bezmlecznej w Białymstoku

Dziecko alergiczne w przedszkolu Montessori

Najczęściej używaną definicją zdrowia jest definicja zamieszczona w 1948 r. w tekście konstytucji Światowej Organizacji Zdrowia (ŚOZ): „zdrowie to stan dobrego samopoczucia (dobrostanu) fizycznego, psychicznego i społecznego a nie tylko brak choroby lub niepełnosprawności”.

Z definicji tej wynika, że zdrowie:

- jest kategorią pozytywną – dobre samopoczucie (dobrostan),
- ma trzy wymiary – zdrowie fizyczne, psychiczne, społeczne (obecnie wyróżnia się także czwarty wymiar – zdrowie duchowe).

Od ponad 20 lat zarządzam przedszkolem dla dzieci na diecie bezglutenowej i bezmlecznej. Praca z dzieckiem alergicznym nie jest łatwa, jest specyficzna. Doświadczam i jednocześnie udowadniam to prawie każdego dnia. Z braku wiedzy bardzo długo dzieci alergiczne były utożsamiane z dziećmi nadpobudliwymi psychoruchowo, a nawet z ADHD.

Alergie często łączą się i przeplatają. Pokarmowa, wziewna i kontaktowa powodują różnego rodzaju reakcje organizmu. Niekontrolowany katar, łzawienie z oczu, atopowe zapalenie skóry, swędzenie i inne dolegliwości u dorosłego człowieka wywołują niepokój, drażliwość, ale dorosły jest w stanie jakoś sobie z tym poradzić, powiedzieć, poskarżyć się. Dziecko reaguje spontanicznie.

Dzieci alergiczne często poddawane są bardzo trudnym i bolesnym badaniom (testy skórne, biopsje itp), a do tego dochodzi jeszcze rozłąka z rodzicami, nowe twarze personelu medycznego w białych fartuchach oraz po prostu ból. Po długiej nieobecności dziecko wraca do przedszkola nieufne, z zaburzonym poczuciem bezpieczeństwa, labilne emocjonalne, często pobudzone. Adaptacja wtedy przebiega o wiele dłużej. Powrót po leczeniu szpitalnym jest trudniejszy niż pierwsze zetknięcie z przedszkolem.

Robimy co w naszej mocy, aby nie utrudniać dzieciom tych i tak trudnych chwil.

Moja praca przebiega w dwóch aspektach równolegle. Pierwszy to żywienie dziecka z alergiami. Drugi to praca z nim, przygotowanie do samodzielnego życia, nauka i funkcjonowanie w społeczeństwie.

Po wielu rozmowach z rodzicami maluchów, konsultacjach z Dziecięcym Szpitalem Klinicznym, alergologami, gastrologami, wielogodzinnych obserwacjach dzieci, w roku 2004 napisałam program własny: „Adaptacja dziecka przewlekle chorego”. Szkolenia personelu i bardzo poważne traktowanie problemu spowodowały, że dzisiaj jesteśmy specjalistyczną placówką stworzoną/dedykowaną dzieciom z różnymi alergiami.

Specjalistyczne żywienie, konsultacje z dietetykiem, przenoszenie naszych doświadczeń na grunt domów rodzinnych pozwalają naszym wychowankom łagodniej znosić związane z alergiami dolegliwości.

Dodam jeszcze, że niewłaściwe żywienie dziecka alergicznego może doprowadzić do poważnych powikłań, co często skutkuje niewłaściwym rozwojem we wszystkich aspektach zdrowia.

Profil przedszkola przyczynił się do tego, że sięgnęłam po pedagogikę Marii Montessori. Długo szukałam optymalnej metody pracy z dzieckiem przewlekle chorym. Wielokrotnie analizowałam różne koncepcje pedagogiczne. Pedagogika Marii Montessori od początku była najbardziej odpowiednią dla naszych dzieci.

Indywidualizacja pracy i odpowiednio stworzone otoczenie było tym, na co stawiałam od dawna, niejako z konieczności, gdyż dzieci często musiały w przedszkolu adaptować się kilkakrotnie w ciągu jednego roku szkolnego. Pasowała nam też organizacja grup – np. łączenie rodzeństw pomagało w umacnianiu poczucia bezpieczeństwa. To także praktykowaaliśmy od dłuższego czasu. Praca w grupie różnowiekowej jest trudna, dzieci mają różne potrzeby i możliwości.

Zainspirowane efektami pracy wprowadzałyśmy kolejne i kolejne montessoriańskie elementy...

W 2007 roku w koncepcji rozwoju placówki, przygotowując się do konkursu na stanowisko dyrektora, śmiało już pisałam o zamiarze prze-

kształcenia przedszkola w placówkę pracującą według koncepcji pedagogicznej Marii Montessori.

Zaplanowałam jednoznacznie, że będzie to przekształcanie stopniowe, ale ostatecznie na trwałe. Do pracy należało przystąpić natychmiast, gdyż cały cykl przekształceń musiał zamknąć się przed końcem mojej kadencji dyrektorskiej – do 31.08.2012 r. Czekало nas wiele zmian.

W roku 2009 oficjalnie ruszyła „Innowacja programowo-organizacyjna opracowana w oparciu o koncepcję pedagogiczną Marii Montessori” autorstwa mojego i Agnieszki Dzierki – nauczycielki naszego przedszkola – montessorianki, praktyka.

Sale dydaktyczne zostały urządzone zgodnie z metodą – do dziecięcych kądek kuchennych została doprowadzona woda, zakupiono nowe meble, a przede wszystkim montessoriański materiał rozwojowy.

Niezbędne były szkolenia personelu pedagogicznego i obsługowego, reorganizacja grup dziecięcych na różnowiekowe (cztery roczniki).

Przeprowadziłam mnóstwo rozmów z rodzicami – z różnym skutkiem.

Ludzie boją się zmian. Dlatego słuszną decyzją było stopniowe wprowadzanie Innowacji – w ciągu trzech lat. Dzisiaj już wszystkie grupy, a jest ich osiem, są różnowiekowe, zgodnie z założeniami pedagogiki.

Wprowadzenie tak wielu zmian było kosztowne. Środki finansowe na realizację Innowacji pochodziły z kilku źródeł. Jesteśmy przedszkolem samorządowym więc nauczycieli finansuje gmina. Część środków na przekształcenie placówki pochodziła również z budżetu gminy. Najwięcej jednak pozyskałmy z funduszy unijnych.

W ramach działania 6.1. z projektu pod tytułem „Adaptacja Przedszkola Samorządowego nr 36 w Białymstoku do dalszej realizacji *Innowacji programowo – organizacyjnej według koncepcji pedagogicznej Marii Montessori*”. Drugi projekt dotyczył działania 9.1.1. nosił tytuł: „Zaczynaj od przedszkola Montessori, dobry start szansą dla dzieci i rodziców” – był to projekt usługowy.

Około 1 miliona złotych przeznaczono na usługi w zakresie prowadzenia nieodpłatnych zajęć z dziećmi nieobjętymi żadną formą wychowania przedszkolnego oraz na Akademię dla Rodziców.

Ruszyły dwie popołudniowe montessoriańskie grupy dziecięce – pięcioletnie i sześcioletnie dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Dodatkowo prowadzone były diagnozy specjalistyczne, rehabilitacja dla potrzebujących, logopedia, język angielski.

Tą drogą również wyposażyliśmy przedszkole w wiele pomocy rozwojowych oraz w multimedia.

Pomógł nam szczęśliwy zbieg okoliczności – w odpowiednim dla nas momencie ogłoszono odpowiednie konkursy na unijne projekty, które wygrałam i z których mogliśmy w pełni skorzystać.

Ponieważ pomysł jest ciekawy i w naszym regionie unikalny, dofinansowanie otrzymaliśmy.

W szerokim aspekcie tematu można ująć kwestię pomocy pewnej społeczności – tutaj tworzą ją dzieci z alergiami i ich rodziny.

Wzorzec osobowy nauczyciela Montessori.

Jakich nauczycieli warto zatrudniać?

Myślę, że ktoś, kto jest po prostu dobrym nauczycielem, dobrym człowiekiem, będzie również dobrym nauczycielem montessoriańskim.

Dobry nauczyciel to nauczyciel rozważny, myślący, refleksyjny, świetny obserwator, ale też taki, który potrafi być wsparciem dla dziecka, nie kierownikiem – musi umieć wycofać się z pierwszego planu, spójny wewnętrznie.

Niejednokrotnie w kontaktach z nauczycielami rozważam problem, czy podpowiadać, ukierunkowywać, a może pozwolić mu być sobą i pozwolić na to, aby sam dał się poznać. Spotykając człowieka, zatrudniając go w przedszkolu, jako dyrektora, obdarzam go zaufaniem – on natomiast może je pomnożyć lub stracić. Ma odpowiednie kwalifikacje, robi dobre pierwsze wrażenie.

Jedną trzecią życia spędzamy przecież w pracy – trzeba lubić to, co się robi. Spełniony pracownik jest bardziej efektywnym pracownikiem. Stanowi jednocześnie dobrze przygotowane dziecięce otoczenie.

W naszej pracy, z dziećmi alergicznymi, ważna jest komunikacja. Musi istnieć niezakłócony przepływ informacji zarówno w kwestii żywienia, jak i dydaktyki.

Czasami bywamy omylni, więc zespół musi być na tyle dobrze zgrany, aby bez skrupowania patrzeć sobie na ręce – wzajemnie sprawdzać, czy właściwy talerz trafia do dziecka z indywidualną dietą, czy nie nastąpił błąd, który może być katastrofalny w skutkach.

Codzienna praca dydaktyczna z dzieckiem, obserwacje –ienne karty obserwacji, ich analiza często wywołuje dyskusje i refleksje – w jakim zakresie pomagać, jak i kiedy, co i jak korygować?

Chodzi nam przecież o to, aby dziecko nie nudziło się, nie tęskniło – aby było tak zainspirowane pracą, że nawet nie zauważy upływu czasu, aby było spełnione i szczęśliwe.

Uczęszczając do przedszkola, powinno jednocześnie przecież opowiadać wiedzę, która pozwoli mu osiągnąć dojrzałość szkolną.

Z perspektywy ponad sześciu lat nieprzerwanego kontaktu i wprowadzania na grunt przedszkola zasad pedagogiki M. Montessori, nie mam wątpliwości, że powinny powstawać kolejne montessoriańskie placówki oświatowe na różnych poziomach edukacji. Jeśli będzie ich więcej, absol-

wenci będą bardziej otwarci, swobodni, zrealizowani, będą lepiej wychowanymi i wykształconymi ludźmi, a o to nam przecież chodzi.

A jeśli chodzi o nasze dzieci – alergiczne świetnie się odnajdują w nowym otoczeniu, trochę innym klimacie z bardziej kreatywnym, stale inspirowanym przez dzieci nauczycielem.

Dostajemy wiele informacji zwrotnych od rodziców – są zadowoleni z efektów naszej pracy, ale i z samej atmosfery, jaka nam towarzyszy. Mówią:... „u was jest jakoś inaczej, jakoś tak fajnie, można się dogadać, porozumieć”.

Także dzieci w grupie różnowiekowej są o wiele bardziej spełnione. Starsze dzieci wspomagają młodsze, są dla nich autorytetem. To je do wartościowuje. Uczą się odpowiedzialności, wrażliwości, empatii. Ale, gdy były młodsze, to przecież same tej opiekuńczości doświadczały. Wiedziały, że mogą na kimś polegać.

Wprowadzając montessoriańskie zasady nie tylko w pracy z dziećmi, również w relacjach interpersonalnych w placówce, w kontaktach z rodzicami, zauważam coraz większą łatwość porozumiewania się.

Myślę, że w obecnym zawirowaniu cywilizacyjnym niezmiernie ważne jest „pomaganie życiu”. Tak naprawdę nie ma to większego znaczenia czy swojemu, czy życiu innych pomagamy. Każda sytuacja może być indywidualnie postrzegana i interpretowana.

Nadal szkolimy się. Kadra systematycznie podwyższa kwalifikacje, podejmuje różne formy doskonalenia zawodowego głównie z zakresu pedagogiki Marii Montessori.

Dwie nauczycielki są po kursie AMI, dwie ukończyły już montessoriańskie studia podyplomowe, we wrześniu 2013 r., jedenaście nauczycielek takie studia ukończy, to jest bardzo ważne.

Uczestniczymy w Kongresach Montessori-Europe – Kraków, Bad Honnef, Bratysława, Rzym, Budapeszt.

Uczymy się, czerpiemy inspiracje, poszerzamy kontakty, własną wiedzę i doświadczenie.

Ewa Gutowska Dyrektor Przedszkola Samorządowego Nr 36 dla dzieci na diecie bezglutenowej i bezmlecznej w Białymstoku w kwietniu 2012 r. wygrała konkurs na kolejną kadencję – do 2017 r



Fot. 1. Zwierzęta i kontynenty



Fot. 2. Sadzenie roślin



Fot. 3. Zwierzęta morskie



Fot. 4. Rozpoznawanie kolorów



Fot. 5. Budowa kwiatu



Fot. 6. Kolorowe walce